

Eliasz Pilecki (1917–1990) we wspomnieniach syna

# Niestrudzony w podtrzymywaniu karaimskich tradycji

W tym roku przypada setna rocznica urodzin mojego Ojca, Eliasza Pileckiego – z tej okazji chciałbym przypomnieć jego sylwetkę. Urodził się w czasie I wojny światowej, 24 września 1917 roku w Eupatorii na Krymie, dokąd to losy masowej ewakuacji skierowały z Wilna jego rodziców. Moja Babcia, Zofia (Zefira) pochodziła z poniewieskiej rodziny Tynfowiczów i była najmłodszą z ośmiorga rodzeństwa. Dziadek, Owadia (ros. Abdij, Abdiej) był karaimskim działaczem społecznym, poetą. Redagował ukazujące się w latach 1913–1914 czasopismo „Karaimskoe Slovo”, zaś w czasie pobytu na Krymie 1917–1919 publikował w „Izwiestiach Tavričeskago i Odesskago Karaimsk-

Eliasz Pilecki  
z rodzicami i siostrą  
Tamarą. Wilno, 1926 r.



Fot. archiwum autora

kago Duchownago Prawleniá”. W 1927 roku w Wilnie wydał jednodniówkę Sahyszymyz. Zawodowo pracował jako urzędnik państwowy. Aleksander Mardkowicz w „Karaj Awazy” wspomina Dziadka w nekrologu pt. *Owadja Pilecki*<sup>1</sup>. Dziadek, zgodnie z nadanym mu imieniem (w dosłownym tłumaczeniu ‘sługa Pana’) jednego z proroków mniejszych, którego księga jest najkrótszą księgą Starego Testamentu, starał się przez całe swoje intensywne i niestety, krótkie życie służyć sprawie zachowania tradycji karaimskich. Podczas pobytu na Krymie pracował w kancelarii hachama Szapszała, który został „ojcem chrzestnym” (kar. *kum ata*) mojego Taty.

Po pierwszej wojnie światowej, uciekając od „zarazy bolszewickiej”, rodzina Taty powróciła do Wilna, gdzie zamieszkali na Zwierzyńcu. Tam Eliasz spędzał radosne dzieciństwo, podobnie jak jego rówieśnicy rysował, malował, grał w karaimskich przedstawieniach teatralnych, uczestniczył w młodzieżowych spotkaniach. Niestety, jako 14-letni chłopiec przeżył straszliwą tragedię śmierci ojca i starszej o dwa lata siostry Tamary. Jego mama z konieczności nauczyła się zawodu krawcowej i szyla stroje dla eleganckich wilnianek, a on starał się, jak mógł, pomóc jej w tym ciężkim okresie, m.in. udzielając korepetycji. Pocięciem dla wdowy był także fakt, że syn uczył się pilnie w polskim gimnazjum oraz poznawał tajniki języka i religii w karaimskim *midrasz*. Jako że zawsze wiedział najlepiej, jak co trzeba zrobić i chętnie pouczał innych, otrzymał od karaimskich kolegów przezwisko „Pedagog”. Bardzo lubił uprawiać sport, ale poobijane po grze w futbol nogi czy połamany nos po boksie wcale nie cieszyły jego mamy. Tak bardzo Babcia zniechęciła wszelkie sporty, że wiele lat potem zabraniała wnu-



kom uprawiania jakiegokolwiek z nich. Mawiała, że gonią wszyscy za jedną piłką, jakby każdy nie mógł mieć swojej.

Po ukończeniu gimnazjum Eliaż rozpoczął na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie studia prawnicze, które przerwał wybuch II wojny światowej. Wojna zabrała mu najlepsze lata młodości. W tym trudnym czasie jako jedyny żywiciel rodziny uniknął powołania na front, pracując wraz z wieloma innymi Karaimami przy budowie drogi z Wilna do Trok. Podczas wkraczania Litwinów do Wilna przysłuchiwał się ich triumfalnym okrzykom, nie rozumiejąc ani słowa. Wtedy też postanowił sobie, że opanuje ten niełatwy język. Z kolei po zajęciu Wilna przez wojska sowieckie szybko nauczył się rosyjskiego.

W 1945 r. mój Tata ze swoją mamą po wielu komplikacjach ostatecznie wyemigrowali z Wilna do Polski i zamieszkali w Gdańsku. Tu przydały się nabyte w czasie wojny umiejętności, bo

jako tłumacz przysięgły języków litewskiego i rosyjskiego Tata podejmował się przekładów różnych dokumentów, a nawet całych książek (np. katalogu wystawy „Bałtyk w grafice”<sup>2)</sup>). Studia prawnicze dokończył na Uniwersytecie Łódzkim. Pracę zawodową podjął początkowo jako radca prawny, a następnie jako adwokat, który to zawód wykonywał do emerytury. Pełnił przez wiele lat funkcję kierownika Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Sopocie. Uwielbiał wyzwania i podejmował się trudnych spraw, szczególnie z zakresu prawa karnego, występując w obronie oskarżonych. Zainteresowania prawnicze przekazał córce Marii, która również pracuje jako adwokat.

W okresie powojennym Tata uczestniczył aktywnie w życiu religijnym gdańskiej gminy, wykorzystując swoją biegłą znajomość czytania modlitw z *sidduru* (modlitewnika) w języku karaimskim, który znał doskonale. Prowadził obfitą korespondencję z rodakami rozsianymi po

Jego wielką pasją były góry – miłość do wędrówek po nich przekazał dzieciom.



Fot. archiwum autora

W 1940 r. uniknął wzięcia „w żołdactwo”, ale musiał pracować przymusowo na budowie drogi z Wilna do Trok.

W 1954 r. zawarł związek małżeński z Heleną Bezekowiczówną z Trok.

całym świecie. Szczególną rolę odgrywały listy pisane do osób pozostałych na jego rodzinnej ziemi wileńskiej, a wśród nich korespondencja miłosna z ukochaną. Pisane ręką kaligrafa listy musiały pięknie wyglądać i brzmieć, skoro ich adresatka postanowiła podjąć starania o przyjazd do Polski. Kilka lat korespondencji z władzami Kraju Rad, liczne wizyty obojga zakochanych w urzędach po obu stronach zamkniętej granicy zostały ostatecznie uwieńczone sukcesem. W 1954 r. hazzan Rafał Abkowicz



Fot. archiwum autora

udzielił Tacie ślubu z Heleną, córką Ananiasza Bezekowicza z Trok. Wkrótce urodzili się córeczka i synek. W 1959 r. całą już pięcioosobową rodzinę udało się przeprowadzić do nowego trzypokojowego mieszkania. Jeden pokój pełnił rolę sypialni rodziców i pokoju gościnnego, gdzie podejmowano Karaimów, Tatarów i innych przyjaciół, w drugim zamieszkała babcia z wnukami, a trzeci przeznaczono na gabinet Taty, w którym pracował, przyjmował klientów i spędzał większość czasu wśród swoich ulubionych książek. Bieżące wydawnictwa mógł kupować na parterze naszego domu, gdzie mieściła się największa w mieście księgarnia naukowa. Tata kupował nie tylko prawnicze wydawnictwa, ale też regularnie odwiedzał antykwiariaty, w których polował na białe kruki o tematyce filozoficznej, historycznej, orientalistycznej, przy czym najbardziej cieszył się z „karaimików”.

Pamiętam z dzieciństwa, że obserwując Tatę w gabinecie, marzyłem, że kiedy dorosnę, to znajdę sobie takie zajęcie, które się kończy o jakiejś godzinie, by można już być „po pracy”, gdyż Tata zawsze miał huk roboty i praktycznie pracował na okrągło, a domowy telefon i dzwonek do drzwi odzywały się często, czasem i w środku nocy. Za to raz w tygodniu, jak tylko pogoda dopisała, całą rodziną szliśmy na spacer do pobliskiego lasku i wtedy mieliśmy okazję spokojnie porozmawiać. Któregoś deszczowego dnia Tata pokazał mi swoje trampki, w których przeszedł całe Sudety i rozbudził we mnie marzenia, że w przyszłości też będę wędrował po górach, co szczęśliwie udało mi się zrealizować.

Tradycje karaimskie i potrzebę ich kultywowania przekazywał dzieciom. Oboje znaleźli małżonków wśród Karaimów i kontynuują dzieło poprzednich pokoleń w zachowaniu ich kultury. W latach 70. Tata odwiedził Turcję, z której przywiózł dwa piękne fezy, odąd wkładane przez nas podczas karaimskich nabożeństw, których przestrzeganie było i jest nadal ważnym elementem życia rodzinnego.

W zakresie karaimoznawstwa Tata pisał artykuły o sytuacji prawnej Karaimów, które wygłaszał w formie referatów przy różnych okazjach, np. na zjazdach karaimskich w Warszawie. Był członkiem zarządu Karaimskiego Związku Religijnego w Polsce. Wiele pracy włożył w opracowanie nowej, uaktualnionej wersji Statutu KZR, który został zatwierdzony w 1974 r. Aktywnie działał w oddziale gdańskim Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego pełniąc funkcję skarbnika, o czym Przegląd Orientalistyczny



informował wielokrotnie<sup>3</sup>. Często współorganizował spotkania z referatami, przykładowo Dziennik Bałtycki z 8 maja 1970 r. w artykule „Gdańscy orientaliści o prof. dr. A Zajączkowskim” informuje: „O profesorze jako o człowieku i uczonym mówił członek PTO, mgr Eliaz Pilecki”<sup>4</sup>. W oddziale gdańskim PTO wygłaszał odczyty o tematyce karańskiej, np. „Z zagadnień antropologii Karaimów polskich” (5 IV 1972)<sup>5</sup>, jak również orientalistycznej np. „Orientalistyka w XXX-leciu PRL” (26 XI 1974)<sup>6</sup>. Na konferencji Polskiego Towarzystwa Antropologicznego pt. „Zagadnienia demograficzne w antropologii”, która odbyła się w Toruniu 16 VI 1972 r., wystąpił z referatem „Znaczenie badań antropologicznych nad ludnością karańską w Polsce”.<sup>7</sup> W 1976 roku Tata (zapewne za namową Macieja Konopackiego, wielkiego przyjaciela naszej rodziny) wziął udział w imprezie noszącej nazwę „Orient Sokółski – Prawda i Legenda”. Aleksander Miśkiewicz tak to wspomina na łamach „Przeglądu Tatarskiego”: „Nie można tu nie wspomnieć także referatu Eliasza Pileckiego, także nieżyjącego dziś, przedstawiciela Karaimów polskich, którzy licznie przybyli na «Orient Sokółski». Przedstawił on splot dziejów losowych dwóch pokrewnych sobie ludów: tatarskiego i karańskiego w Polsce, aż do drugiej wojny światowej”<sup>8</sup>.

Po ukończeniu 70. roku życia Tata przeszedł na przymusową emeryturę, chociaż ciągle miał ochotę jeszcze pracować. Nie bardzo mógł sobie znaleźć miejsce bez ustawicznej pracy, którą przez całe dorosłe życie wykonywał. Lubił rozwiązywać krzyżówki, szczególnie te z „Przekroju”, dokładnie sprawdzał w słownikach i encyklopediach wiele haseł, czasem pisał do redakcji o nieprecyzyjnym sformułowaniu, cieszył się, gdy wylosował symboliczną nagrodę. Po niecałych trzech latach emerytury, spędzonych w dużej mierze na zabawach z ukochanymi wnuczkami, Anią i Jurkiem, w upalne lato 1990 roku, 14 lipca nagle odszedł od nas na zawsze.

Adam Owidiusz Pilecki

Z radością uczestniczył w zjazdach karańskich organizowanych w latach 80.

## Przypisy

- <sup>1</sup> A. Mardkowicz, *Owadja Pilecki*, „Karaj Awazy” 1931, nr 1, s. 23–24.
- <sup>2</sup> Wystawa „Bałtyk w grafice”: XII Festiwal Sztuk Plastycznych, czerwiec–lipiec 1959 / XII Festival Izobrazitel'nogo Iskustva, iún'–iúl' 1959 (przekład na język rosyjski Eliaz Pilecki).
- <sup>3</sup> *Działalność PTO*, PO 1972, z. 4 (84) s. 399, PO 1979, z. 4 (112) s. 401, PO 1986, z. 1–2 (137–138), s. 145–146.
- <sup>4</sup> *Gdańscy orientaliści o prof. dr. A Zajączkowskim*, „Dziennik Bałtycki” z 8 V 1970, nr 108, s. 4.
- <sup>5</sup> *Działalność PTO*, PO 1972, z. 4 (84), s. 399.
- <sup>6</sup> *Działalność PTO*, PO 1975, z. 2 (94), s. 224.
- <sup>7</sup> E. Promińska, *Sprawozdanie z Sesji Naukowej Polskiego Towarzystwa Antropologicznego pt. „Zagadnienia Demograficzne w Antropologii”*, „Studia Demograficzne” 1973, nr 32, s. 124.
- <sup>8</sup> A. Miśkiewicz, *40 lat Orientów Sokółskich*, „Przegląd Tatarski” 2016, nr 3, s. 12–13.